

# MEDYCYNA WETERYNARYJNA

D A W N I E J :

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY 1886 I WIADOMOŚCI WETERYNARYJNE 1919

ZDZISŁAW FINIK

Lublin

## Nowy etap rozwoju dialektycznej patologii\*)

Wszystkim jest znany rozwój dziejowy nauk lekarskich. Posiadały one u ludów pierwotnych charakter czysto empiryczny tj. wszelkie znamiona postępowania, nie popartego żadnym naukowym założeniem, kryjącego w sobie jednak czasami źdźbła prawdy, dostrzegane żywą obserwacją pierwotnego człowieka. Z biegiem wieków nauki lekarskie jęły się przekształcać w wiedzę praktyczną. Osią ich były zjawiska patologiczne i lecznicze. W epoce Odrodzenia postępy medycyny przypisać należy rozwojowi wiedzy teoretycznej, z której w miarę upływu lat najwcześniej usamodzielniała się anatomia patologiczna, a od niej znowu wyodrębniła się patologia eksperymentalna a i b o jak ją *Virchow* w nazwał fizjologią patologiczną. Nauka ta przez kilka pokoleń, bo przez sto lat bez mała, włądała niepodzielnie myśleniem lekarskim i dopiero czasy ostatnie podważają jej zasady i poglądy. Jesteśmy obecnie świadkami wielkiego intelektualnego przełomu w dziedzinie nauk lekarskich, znachodzącego swój dobitny wyraz na łamach prasy zawodowej, licznych zebraniach i dyskusjach. Idzie o rzecz poważną, bo o całkowitą zmianę mentalności lekarskiej zwłaszcza w patologii i naukach klinicznych i o zastąpienie starych doktryn nowymi ideami.

Materializm dialektyczny stawia kres systemom przeszłości, które były niejednokrotnie próbą panowania dogmatów nad naukami, dyktowania nauce swych wniosków i tworzenia innego obrazu świata, ludzkiej myśli i działalności, niż ten, który tworzymy sobie na podstawie nauki. Nauka tkwiła również głęboko w teologii, której pierwszy *Kopernik* udzielił dymisji. Materializm dialektyczny jest myśłą przewodnią postępu nauk, jest bronią przeciw idealizmowi w nauce, jest narzędziem służącym do interpretacji wyników nauki i włączenia ich w materialistyczne pojmowanie przyrody. Poznanie przyrody stanowi powikłany proces, w którym poznanie zmysłowe i myślowe oraz praktyka są nierozdzielnie ze sobą połączone. Nasze wyobrażenia o świecie zewnętrznym tworzą się na podstawie wrażeń, powstałych na skutek oddziaływania na zmysły otaczających nas przedmiotów i zachodzących wokół nas zjawisk. Przytoczę słowa *Lenina*, że „od wrażenia

zmysłowego do myślenia i od myślenia do praktyki — oto dialektyczna droga poznania prawdy, poznania obiektywnej rzeczywistości“.

Zasady materializmu dialektycznego zostały rozszerzone i na nauki lekarskie, zwłaszcza na patologię, zmuszając do krytycznego przeglądu dotychczasowych osiągnięć i do zmiany dotąd stosowanej metodyki prac badawczych. Walka o nową postępową treść nauki jest właściwie walką z patologią komórkową *Virchowa*, a raczej z jej przeżytkami w teorii i praktyce. Jak wiadomo *Virchow* oparł swą teorię na odkryciach *Schleiden*a i *Schwanna* o komórkowej budowie organizmu. Budowę ustroju ujmuje *Virchow* następująco: Każde zwierzę stanowi sumę jednostek życiowych, z których każda oddzielnie wzięta zawiera w sobie wszystkie cechy życia. Istoty i jedności życia nie można szukać w określonym miejscu wyższego organizmu, a tylko w pewnym stałym urządzeniu, spotykanym w każdej komórce. Tak więc *Virchow* oddzielił komórkę od ustroju, widząc w ustroju nie jedność a tylko sumę komórek i rozbił tym samym żywą jednostkę na pewnego rodzaju związek państw komórkowych. *Engels* pisząc o teorii komórkowej stwierdza, że nie dawała ona odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jeżeli wszystkie ustroje wielokomórkowe tak roślinne jak i zwierzęce, włączając człowieka powstają każdy z jednej komórki, zgodnie z prawem podziału komórkowego to skąd powstaje ta nieskończona różnorodność organizmów? Na pytanie to daje odpowiedź teoria *Darwina*, głosząca, że wśród organizmów powstających w nadmiarze, przychodzi do walki o byt, w przebiegu której dzięki naturalnemu doborowi pozostaje przy życiu najbardziej wartościowy element, który tworzy na zasadzie dziedziczenia i przystosowania nowy rodzaj. Na tej więc drodze stało się możliwe objaśnienie powstawania istniejących przedstawicieli życia organicznego, lecz również uzyskano podstawę do badania prehistorii rozwoju ludzkiego, podstawę do śledzenia poszczególnych stopni jego rozwoju, począwszy od bezkształtnej protoplazmy najniższych organizmów, a kończąc na myślącym mózgu człowieka. Gdyby się odrzuciło możliwość powstawania komórek z substancji bezkomórkowej, gdyby nie uzyskano możliwości stworzenia życia z materii nieożywionej, nie

\*) (Referat wygłoszony 14 grudnia 1950 r. na posiedzeniu naukowym Wydziału Weterynaryjnego UMCS.)

można by właściwie zrozumieć całego szeregu przemian rozwojowych w żywej przyrodzie.

Virchow odrzucał darwinizm. Komórka była dla niego pojęciem wiecznym. Swym słynnym powiedzeniem „*omnis cellula e cellula*“ zaprzeczył możliwości istnienia życia przyrody organicznej przed powstaniem komórki. Dogmat ten przeniknął wkrótce wszystkie gałęzie nauk morfologicznych. Virchow przeniósł go i do patologii. Choroba według niego jest chorobą narządu lub grupy narządów, a nie całego ustroju, a właściwie chorobą komórki. Chory jest nie człowiek lub zwierzę, tylko narząd. Powstawanie choroby tłumaczy Virchow działaniem czynnika szkodliwego na komórki ustroju. Szerzenie się choroby dopuszczał przez ciągłość lub wskutek szerzenia się czynnika szkodliwego drogą naczyń krwionośnych lub chłonnych. I chociaż już od dawna krytyka wykazywała znaczne braki w anatomicznym ujęciu choroby, a badania etiologiczne poważne w nim czyniły szczyrby, to pojęcie Virchowa utrzymało się dotąd. Przecież cały gmach nauk klinicznych budowany był pokoleniami na anatomii patologicznej i anatomicznym ujęciu choroby. Prócz bowiem przemożnego wpływu Virchowa, działał Bichat, fanatyk nauki, który mieszkał i sypiał w sali sekcyjnej. On właściwie ustanowił w nauce teoretyczną zasadę, że wszystkie objawy chorobowe wynikają ze zmian anatomicznych, zachodzących w narządach i tkankach. Zasada ta stała się niejako pewnikiem i całe usiłowania medycyny były skierowane ku wynajdywaniu zmian anatomo-patologicznych, odpowiadających klinicznemu gatunkom chorobowym. W ślad za powyższymi uczonymi szli Laënnec, Rokitansky, Skoda i inni.

Wiara w autorytety nie była bynajmniej właściwością dawnych czasów, lecz i dziś zacieśnia niekiedy pole naszej świadomości i przyczynia się do błędnego spostrzegania. Dziwić się więc nie należy, że w oparciu o patologię komórkową nauka lekarska stanęła niezdecydowana wobec wielu zagadnień. Patologia komórkowa, według której każdemu procesowi chorobowemu odpowiadać muszą określone zmiany morfologiczne tkanek, była zupełnie bezradna wobec tzw. chorób czynnościowych, w których nie można się doszukać tła anatomicznego. Tam gdzie etiologia i patogenezą nie były jasne, trzeba było zgodzić się na inne czynniki jak dziedziczność, wrodzona odporność, konstytucja. Teoria Virchowa doprowadziła również do nadmiernej specjalizacji, w następstwie której lekarz ograniczając się do jakiegos wężkiego odcinka ustroju, zapomina o całości organizmu. Kierunek anatomopatologiczny w naukach lekarskich wytworzył pewien szablon w myśleniu rozpoznawczym. Głównym celem każdego rozpoznania miało być odnalezienie zmian anatomicznych. Już swego czasu, bo z górą przed pół wiekiem, doskonały praktyk dr Chałubiński spostrzegł wszystkie wady takiego traktowania przedmiotu. Według niego lekarz nie jest anatomo-patologiem, a choroba nie może być pojęciem równoznacznym ze zmianami anatomicznymi. Głos Chałubińskiego nie wywołał wtedy jednak odpowiedniego wrażenia. Przerost hi-

stopatologii na niekorzyść badań fizjologicznych i fizykochemicznych nastąpił na skutek wyraźnego wpływu Virchowa. Zasada umiejscowienia chorób, sumowania zmian anatomicznych w czasie rozwijania się sprawy chorobowej, ujmowanie jednostki chorobowej w oderwaniu od całego ustroju, leczenie objawowe bez uwzględnienia czynników patologicznych — oto główne zasady nauki Virchowa. Nie oznacza to bynajmniej, że Virchow i jego szkoła niczego do nauk lekarskich nie wnieśli. Patologia Virchowa opracowała wyczerpująco zagadnienie chorób miejscowych, dała podstawy diagnostyce narządowej i terapii objawowej. W roku 1934 pisał uczony radziecki K o l c o w: Ogromnym krokiem naprzód jest nowe wydanie „Patologii komórkowej“ Virchowa i to nie tylko dlatego, że opierając się na swym prawie „każda komórka z komórki“ odrzuca upraszczające zapatrywania o możliwości istnienia samoródtwa komórek, ale również i dlatego, że włączenie teorii komórkowej do patologii, przyciąga do nauki o komórce tysiące badaczy, którzy w swej codziennej pracy sprawdzają zasadnicze założenia teorii komórkowej, oswobadzając się stopniowo od zagadnień upraszczających. Błędne podejście Virchowa i jego szkoły trzeba zastąpić podejściem naukowym. Dialektyczna metoda poznania traktuje ustrój żywy nie jako przypadkowe nagromadzenie przedmiotów, lecz jako jedną spójną całość. Istnieje w niej nie tylko nierozzerwalny związek między poszczególnymi częściami składowymi, ale całość ta pozostaje jednocześnie w najściślejszym związku ze środowiskiem zewnętrznym. Nie wolno patrzeć na ustrój żywy jako na coś skończonego, raz na zawsze ustalonego, istniejącego wiecznie w tej samej niezmięnionej postaci, ale trzeba go widzieć w ciągłym rozwoju, który przechodzi od nieznacznych i ukrytych zmian ilościowych do zmian jawnych, zasadniczych. Ten nowy kierunek nauki staje się możliwy jedynie w oparciu o postępową teorię w zakresie oddziaływania środowiska, zmienności i zasad ewolucji.

Materializm dialektyczny panujący dzisiaj niepodzielnie w przodującej fizjologii radzieckiej, której twórcami są Sieczenow i Pawłow ujmuje cały ustrój jako niepodzielną całość, w której każdy narząd jest złączony z całym ustrojem, a rola kierownicza należy do układu nerwowego. Ustrój jest równocześnie połączony nierozzerwalnie ze środowiskiem zewnętrznym, na które oddziałują zarówno jako podmiot i którego wpływowi ulega jako przedmiot. Czynnikiem określającym zarówno jedność ustroju jak i jego związek ze światem zewnętrznym jest układ nerwowy. Kierunkowi temu dano określenie „nerwizm — neuryzm“, a właściwym jego pierwotnym twórcą jest klinicysta rosyjski, współczesny Chałubińskiemu, Botkin. On to opierając się na twierdzeniach Sieczenowa, że wszystkie przemiany życiowe świadome i nieświadome są odruchami, wysunął pogląd, że i zmiany patologiczne przebiegają po torze odruchowym. Tak więc czynnik chorobowy drażni zakończenia czuciowe nerwów dośrodkowych. W ośrodkowym układzie nerwowym nastę-

puje przetworzenie bodźca i za pośrednictwem zakończeń ruchowych i odżywczych nerwów ośrodkowych powstają zmiany chorobowe w tkankach. „Neuryzm“ ujmuje ustrój jako jedną niepodzielną całość, kierowaną przez układ nerwowy, w przeciwieństwie do patologii komórkowej, opierającej się na miejscowych zmianach w tkankach. Wreszcie doniosłe są w tej dziedzinie prace Sperańskiego i jego szkoły, dotyczące patogenetyki chorób zakaźnych. W oparciu o doświadczenia na zwierzętach dochodzi Sperański do wniosku, że choroba zakaźna nie powstaje wskutek bezpośredniego działania czynnika chorobotwórczego na komórki tkanek, ale że mechanizm jej powstawania przebiega po torze odruchowym. Zarazek działa na receptor, w ośrodkowym układzie nerwowym następuje przetwarzanie się bodźca, a efektor wywołuje objawy chorobowe. Ośrodkowy układ nerwowy warunkuje powstawanie choroby zakaźnej oraz decyduje o tym, czy wtargnięcie zarazka wywoła chorobę. Podczas gdy Virchow zwracał uwagę tylko na czynnik chorobotwórczy a nie uwzględniał odczynności ustroju, to Sperański udowadnia wielkie znaczenie właśnie odczynności na podstawie zmian chorobowych, określonej przez układ nerwowy. „Neuryzm“ stojący na stanowisku podporządkowania wszystkich przemian życiowych układowi nerwowemu, ujawnia się odruchem czyli mechanizmem działania. Ponieważ odruch jest aktem czynnościowym, zatem „neuryzm“ jest kierunkiem czynnościowym. Wystarczy bowiem przerwać jedno z ogniw łańcucha odruchowego a do schorzenia nie dojdzie. Sperański zakażając króliki tężcem, znieczulał równocześnie miejsce wprowadzenia zarazka nowokainą, nie działającą jak wiadomo na laseczkę tężca i króliki zostawały zdrowe. Jest to zjawisko zmiany odczynności ustroju na drodze odruchowej. Rozumie się, że nie sposób odrzucić znaczenie czynnika zewnętrznego tj. zarazka chorobotwórczego. Należy jednak, stojąc na zasadzie „neuryzmu“, uwzględnić znaczenie odczynności ustroju jako całości, co ta teoria wyraźnie ujmuje, określając „nerwową“ patogenetykę chorób na drodze odruchowej, niezależnie od ich etiologii czyli przyczynowości.

Widać, *a bis repetita placent*, że patologia komórkowa, która sprzyjała rozwojowi lecznictwa przyczynowego, okazała się bezradna tam, gdzie nie można bezpośrednio działać na czynnik chorobotwórczy. Nie oznacza to bynajmniej, że trzeba się wyrzec chininy, sulfonamidów, szczepień czy antybiotyków. Będzie się je stosować do walki z zarazką przed jego wtargnięciem do ustroju, albo tam, gdzie istnieją odpowiednie warunki w walce z nim już po wtargnięciu. Mimo wszystko jak przypuszczać można, stoimy przed zasadniczym przewrotem w lecznictwie, którego rozmiarów w tej chwili trudno przewidzieć.

Nie należy zamykać oczu na fakt, że patologia komórkowa odpowiadała również potrzebom przemysłu farmaceutycznego. Daje ona podstawy produkowania rozmaitych przetworów przeciw każdemu czynnikowi chorobotwórczemu, leczących wszystkie choroby danego narządu. Większość tych przetworów po krótkim czasie stosowania okazuje się w działaniu

mniej lub więcej wątpliwa, w międzyczasie jednak nabiła dobrze kieszenie przemysłowców, rozmaitych szarlatanów i łamańców. Nie stanowi to powodu potępienia w czambuł tej gałęzi przemysłu. Wiele cennych preparatów bądź syntetycznych bądź naturalnych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego znakomite oddaje usługi w niesieniu pomocy i ulgi cierpiącym jednostkom. Mimo wszystko musimy się przychylić do poglądu, że teoria Virchowa odpowiadała ideologii lat minionych, teoria „neuryzmu“ staje się teorią doby obecnej.

Nie odrzucając doniosłej roli czynnika etiologicznego, winno się dążyć do zwalczania zasady jego działania w pewnym określonym miejscu bez uwzględnienia roli ustroju jako całości. Nowe metody leczenia będą opierać się na dokładnej znajomości sprawy chorobowej i wyvodu choroby i zmierzać do wytworzenia lub wzmocnienia sił odpornościowych ustroju.

W naukach lekarskich wielkie idee uczonych ra dzieckich stopniowo zdobywają sobie należne im miejsce; w medycynie weterynaryjnej, zwłaszcza w dziale chorób wewnętrznych, jest to również niezbedne. Przypadki indywidualnego leczenia zwierząt, jakkolwiek utrzymują się i utrzymywać się będą, to w miarę rozwijania się przeobrażeń społecznych i gospodarczych, zepchnięte zostaną siłą rzeczy na plan dalszy, mimo tego, że piśmiennictwo fachowe i zajęcia kliniczne obfitują w dalszym ciągu w kazuistykę wielu ciekawych przypadków. Uświadomić trzeba sobie, że stwarzanie przy braku syntezy wciąż nowych jednostek chorobowych na podstawie różnic postaciowych, spowodowało znaczny rozrost kazuistyki z zupełnym pominięciem spraw problemowych. Stoimy przed poważnym zadaniem powzięcia postanowień i obrania dydaktycznego kierunku, w którym dalszy rozwój nauki będzie postępował. Bronimy w dobrej i słusznej wierze stanowiska leczenia indywidualnego, niesienia ulgi cierpieniom zwierząt i starania o przywrócenie im ich wartości użytkowej. Pamiętamy nadal o starożytnym maksymie: *Officium medici est iucunde et celeriter curare*. Balzac powiada, że lekarz zdąża do tego co dobre, jak artysta zdąża do piękną. A Nusbaum pisze, że nauki lekarskie były kiedyś przeważnie sztuką, były też momenty, w których przeważała nauka, ale być winny zarazem sztuką i nauką. Nie sposób odmówić pewnej słuszności temu twierdzeniu. Czy jednak w życiu zawodowym młody lekarz weterynarii znajdzie pełny materiał dla swej działalności? Sądzić należy, że tak. Jego zainteresowania będą musiały jednak zbroczyć z czasem w pewnym stopniu z obranej linii. Przesławienie się produkcji zwierzęcej stawi przed nim nowe wymagania. Schorzenia o charakterze epi- i enzootycznym w rozmaitych ośrodkach hodowlanych, sprawiać mu mogą niejednokrotnie poważne trudności. W zagrożonym środowisku, będzie musiał stać się chcąc nie chcąc, symptomatologiem i zmienić się w diagnostę. Od ścisłego i trafnego rozpoznania bowiem zależeć będzie skuteczna obrona przed groźnym niebezpieczeństwem i powzięcie na czas potrzeb-

nych środków i zabiegów ochronnych. Diagnostyka uzupełniona wszelkimi sposobami i metodami badań stanie się podstawą jego poznania. Samokrytyka doskonale uzupełni lub zmusi go do uzupełnienia swych wiadomości. Dlatego krytyka i samokrytyka winny być szeroko stosowane. Krytyk jednak sam musi znać dziedzinę i przedmiot swej krytyki. Bez krytyki nie ma rozwoju nauki i tylko krytyka jest zdolna zapobiec dogmatyzmowi, w którym kostnieją i wyrodniają najpiękniejsze idee. Stalin powiada, że żadna nauka nie może rozwijać się i czynić postępów bez ścierania się poglądów i swobodnej krytyki. Przypomnijmy sobie, że Molière „Chory z urojenia“ jako satyryczna chłosta ówczesnych czasów przyczyniła się doskonale do owocnego w skutki samokrytycyzmu w świecie lekarskim owej epoki. Ten sam krytycyzm i samokrytycyzm winien opanować i medycynę weterynaryjną. Będzie to dobre dla niej i jej adeptów!

Przytoczone przeze mnie uwagi innego, niż dotąd podejścia do codziennych naszych zagadnień, powinny stanowić nową podstawę naszego myślenia. Nauki lekarskie wszystkich dziedzin nie tworzą wiedzy absolutnej jak matematyka, są raczej wiedzą techniczną, zmieniającą, jak się to obecnie dzieje, w czasie i epoce wielkich przemian własne poglądy. Nie wolno płynąć starą modą lub przyzwyczajeniem przeciw prądowi, ale iść należy za tym co tworczą myśl ludzka niesie, myśl naprawdę szlachetna mająca na celu dobro każdej jednostki.

Przecież potężny wyłom w idealistycznych dogmatach virchowińskich zrobiła już Olga Lepieszyńska, dowodząc na podstawie wieloletnich badań na przykładzie powstawania komórek z żółtka jaja kurzego, że komórki mogą powstawać z substancji nie posiadającej budowy komórkowej. Odkrycie Lepieszyńskiej bije w poglądy Virchowa na teorię komórkową i równocześnie pogłębia materialistyczno-dialektyczne pojmowanie rozwoju postaci organicznych. Odkrycie to prócz znaczenia teoretycznego ma wielkie znaczenie praktyczne. Pozwoli ono, być może, na nowe podejście do takich zagadnień jak powstawanie nowotworów, zapaleń, regeneracji tkanek i narządów, rozwoju i przemian bakterii chorobotwórczych i wielu innych dotąd niewyjaśnionych problemów.

Zadaniem nauk lekarskich staje się walka z nieaktualnościami teorii Virchowa w patologii szczegółowej i o przeniesienie teorii „neuryzmu“ do patologii szczegółowej i terapii, walka z przerostem morfologii

i kazuistyki, wreszcie dążenie do przystąpienia do prac badawczych, mających wyjaśnić patogenezę poszczególnych chorób i opracowanie nowych metod leczniczych w oparciu o „neuryzm“. Przykładem konsekwentnego stosowania „neuryzmu“ jest szkoła klinicysty radzieckiego Wiszniewskiego, działającego blokadą na nieswoiste leczenie patogenetyczne tj. bezpośrednie oddziaływanie na uruchomienie sił obronnych ustroju. Blokada — to nie tylko zabieg mający na celu przerwanie drogi odruchowej — chemiczna neurotomia, ale również metoda oddziaływania na czynności odżywcze układu nerwowego w całości. Nie umniejsza to bynajmniej znaczenia etioterapii i nie ulega wątpliwości, że najlepsze wyniki będzie można uzyskać przy połączeniu metod leczenia swoistego tj. nastawionego na zniszczenie lub osłabienie czynnika chorobotwórczego i jednocześnie na wzmocnienie sił obronnych organizmu. Chodzi o to, że w pracy naukowej musimy się przestawić na naukę powiązania z życiem i obrać kierunek, zdający sobie sprawę z tego, że wszelkie prace naukowe są nastawione na użytek ludzi. Nauka bowiem nie jest niczym innym, jak tylko jednym ze środków prowadzących ludzkość naprzód! Nauka jest jedna i im się bardziej zbliża do życia, tym bardziej jest użyteczna i słusna. Wynika stąd, że pełna znajomość wiedzy lekarskiej pozwoli zawsze na wykrycie odchyłeń od stanu prawidłowego i ustalenia sposobów zapobiegania im. Nowy kierunek patogenetyczny, zaznaczający wielkimi krokami swój rozmach i nowe metody badawcze, będzie opierać się więcej niż dotąd o fizjologię, biochemię i mikrobiologię, a wówczas zjednoczy wszystkich idea wspólnoty całego ożywionego świata. Zrodzona w genialnym umyśle Darwina a nauki lekarskie wszystkich dziedzin staną się według wielkiego Pawłowa jedną wielką nauką higieny ludzkości w najszerszym tego słowa ujęciu. — era nauk lekarskich zapobiegawczych.

#### Piśmiennictwo

1. Cornforth: Materializm dialektyczny a nauki ścisłe — Czytelnik 1950;
2. Fimik: Rys dziejowy rozwoju anatomii patologicznej w medycynie weterynaryjnej — Przegląd Wet. 6/1927;
3. Jabłońska: Zadania dermatologii polskiej w chwili obecnej i w przyszłości. Polski Tyg. Lekarski Nr 26/1950;
4. Krupiński: O materialistyczno-dialektyczne ujęcie patologii — Polski Tyg. Lekarski Nr 31—32/50;
5. Schaff: Wstęp do teorii Marksizmu — Książka i Wiedza 1949.

---

**Kolportaż czasopisma „Medycyna Weterynaryjna“ przejął PPK „Ruch“. W związku z tym prosimy wpłacać należność za prenumeratę z góry do 20 każdego miesiąca. Nieopłacenie prenumeraty z góry spowoduje automatyczne wstrzymanie wysyłki naszego pisma. Prenumeratę prosimy wpłacać przez P. K. O. - Warszawa — konto I - 16717/110 — P. P. K. „Ruch“ Srebrna 12.**

**Wszelką korespondencję w sprawach prenumeraty należy kierować na adres: P. P. K. „Ruch“ — Oddział Warszawa, ul. Srebrna 12.**

---